

Ewa Podrez

"Sytuacjonizm etyczny a chrześcijańska roztropność", Seweryn Rosik, Poznań 1986 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 23/1, 223-227

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Ks. Seweryn Rosik, *Sytuacjonizm etyczny a chrześcijańska roztropność. Studium teologiczno-moralne*, Papieski Wydział Teologiczny w Poznaniu, 1986, s. 219.

Ukazanie się studium ks. Rosika poświęconego analizie sytuacjonizmu etycznego zainteresować powinno zarówno filozofów, moralistów jak i teologów. Już samo sformułowanie tytułu rozprawy — *Sytuacjonizm etyczny a chrześcijańska roztropność* — wskazuje na kierunek badań autora. Zmierza on nie tyle do krytycznego opisu tego nurtu w etyce, lecz mają na celu rozświetlenie wielu zagadnień i trudności związanych z genezą i formalnym ukształtowaniem się sytuacjonizmu etycznego. Od lat trzydziestu w pracach niektórych teologów i filozofów obecna jest problematyka sytuacjonizmu. A więc problematyka pierwszeństwa i dominacji tych wszystkich zmiennych okoliczności, w których człowiek musi żyć i pod wpływem których musi wybierać i działać. Człowiek „ujęty jako osobowe indywiduum, niepowtarzalne i konkretne w swojej egzystencji. „Powołując się na dane socjologii, psychologii, fenomenologii, personalizmu i egzystencjalizmu w dziedzinie teologii i filozofii, poczęto odcinać się od wielkości, jaka jest istota człowieka, a skupiono się na egzystencji sytuacyjnej człowieka”¹.

Protestując przeciwko zastanemu na terenie teologii i filozofii chrześcijańskiej aprioryzmowi i nadmiernemu legalizmowi², „zbuntowani” moralisci zaczęli rozwijać własną, personalistycznie zorientowaną etykę norm sytuacyjnych. Teorie te nawiązują do jednego z najbardziej kłopotliwych dylematów w dziedzinie moralności, w którym chodzi o ustanowienie związku pomiędzy niepowtarzalnością konkretnej decyzji moralnej, a ogólną i powszechną wymową praw moralnych. Trudność zatem tkwi w wyjaśnieniu stosunków, jakie zachodzą w działaniu osobowym, pomiędzy elementami niepowtarzalnymi i jednorazowymi, a stałą pozycją norm moralnych.

Dyskusja wokół tego zagadnienia dotyczy przede wszystkim swoistej hermeneutyki pojętej jako teoria zrozumienia i właściwej interpretacji praw rządzących sędami sumienia. Praw rozpatrywanych od strony dynamizmu samego procesu wyboru jak i zmiennych okoliczności czynu. Odwołanie się do niepowtarzalności egzystencji człowieka otwartej na dialog osobowy z Bogiem wiąże się z przyjęciem pewnych metod opisu i aprobatą egzystencjalistyczno-personalistycznych kierunków

¹ ks. S. Rosik, *Sytuacjonizm etyczny a chrześcijańska roztropność*, Poznań, 1986, 8.

² A. Szostek, *Normy i wyjątki*, Lublin, 1980, 37—82.

współczesnej filozofii. Postulowana przez zwolenników sytuacjonizmu zmiana w ujęciu norm i reguł sumienia prowadzi do wyakcentowania jego twórczej roli, znamiennej dla całej postawy moralnej człowieka. Z tą interpretacją wiąże się sposób ujęcia człowieka jako egzystencji osobowej, której nie przysługuje żadna stała i powszechna natura. Dzięki działaniu, człowiek poprzez własne wybory samookreśla się w stosunku do woli Bożej. Samookreśla się, dodajmy, poprzez „sytuacyjne wezwanie Boga” dane bezpośrednio, w okolicznościach konkretnych i jednorazowych. To właśnie zagadnienie „sytuacyjnego wezwania Boga” stanowi kluczowe pojęcie tej nowej etyki jako sekret i źródło nadające tak specyficzny charakter sądom sumienia.

Wśród teologów (katolickich i protestanckich) oraz filozofów rozwijających tę problematykę można wymienić szereg znaczących nazwisk: M. Heideggera, K. Jaspersa, G. Marcela, K. Bartha czy J. Fletchera. Poglądy tych autorów spotykały się i spotykają się nadal z krytyczną opinią ze strony filozofów i teologów pozostających w kręgu myśli tomistycznej. W tej sprawie został wydany specjalny dekret Kongregacji św. Oficjum (2 II 1956), w którym negatywnie ocenia się podstawowe założenia sytuacjonizmu. Tekst ten posłużył ks. Rosikowi za drogowskaz w wyborze najważniejszych wątków analizy oraz w zaplanowaniu całości materiału. Autor omawianego studium korzysta z bogatej literatury obcojęzycznej, niezbędnej dla rozwinięcia poszczególnych tematów. W pierwszej części ks. Rosik kreśli obraz etyki sytuacyjnej, poddając dokładnej analizie zarówno jej założenia ogólnofilozoficzne jak i sposób ujęcia samych sądów sumienia. Idea, która przyświeca tym dociekaniom, sprowadza się do możliwie wszechstronnego i obiektywnego przedstawienia głównych tendencji zawartych w programie sytuacjonizmu moralnego. Zadanie to wymaga nie tylko dobrej znajomości odpowiednich tekstów, ale również przeprowadzenia dodatkowych kwalifikacji systematotwórczych w celu uporządkowania tak zróżnicowanej w ujęciu myśli. Dowiadujemy się zatem, że z punktu widzenia sytuacjonistycznego relatywizmu a) normy ogólne mają charakter kierunkowy, a nie jurydyczny b) wola Boża jest zawsze konkretna i objawia się wierzącemu konkretnie i bezpośrednio, c) ocena etyczna formułuje się poprzez kryterium subiektywne, osobiste wewnętrznie i indywidualnie, ostatecznie niezależne od jakiegokolwiek normy obiektywnej. Wyjątkowość sądów sumienia opiera się na osobistej intuicji podmiotu moralnego oświeconego głosem wewnętrznym i szczerze zaangażowanym w dobro wyboru. Stąd też płynie poczucie moralnego zobowiązania i przyjęcie odpowiedzialności za spełniony czyn.

W trakcie tych rozważań ks. Rosik wprowadził komentarze krytyczne, które nasświetlały od strony etyki normatywnej wymowę analizowanych wątków. Moralność, według tej koncepcji, „(...) płynie nie z subiektywnych przeświadczeń jednostki, lecz z przedmiotowego, realnego i transcendentnego stosunku działania do normy wynikającej z porządku ustanowionego przez Boga, czy to w płaszczyźnie natury czy też łaski”³. Zaznaczone różnice wpływają inspirująco na niektórych przedstawicieli teologii i filozofii katolickiej⁴. Ci ostatni, idąc śladem

³ ks. S. Rosik, dz. cyt., 113.

⁴ Zwłaszcza na tych, którzy związani są z nurtem personalistycznym na terenie etyki chrześcijańskiej. Można, nie popadając w błąd dogmatyzmu, wiązać ruch personalistyczny w etyce z gotowością do re-

pewnych niepokojów wyrażonych przez sytuacionistów, przyznają otwarcie, że zbytnia kazuistyka w etyce przekreśla aktywną rolę osoby i transcendentny charakter jej czynów. Proponują zatem ponowne rozpatrzenie struktury i źródeł sądów sumienia z uwzględnieniem wyjątkowej i niepowtarzalnej treści sytuacji. Szukanie dyspozycji, która by łączyła w sobie ogólność i powszechność prawa moralnego z elementem historycznym i jednostkowym, skierowało uwagę teologów na roztropność.

Bliższa analiza roztropności oparta na autorytecie pism Św. Tomasza prowadzi wprost do ujęcia właściwego stosunku normy i szczegółowego przypadku w dziedzinie praktycznego sumienia. Toteż ks. Rosik, w swojej pracy, w myśl wskazówek dekretu św. Oficjum, analizuje naturę roztropności w jej potrójnym aspekcie: intelektualnym, moralnym i nadprzyrodzonym. W następstwie tych bardzo rzetelnie przeprowadzonych studiów nad udziałem roztropności w realizacji życia moralnego, ujawnia się jej złożony charakter. Roztropność jest sprawnością intelektualną a jednocześnie sprawnością" (...) na tyle operatywną, że potrafi jako zasada prawidłowego działania uchwycić przydatność zjawisk sytuacyjnych..."⁵ Roztropność ukazuje miarę rozumnego dobra, włączając ze sobą moralne działanie ze słusznym poznaniem: dobry namysł z dobrą intencją. Funkcje roztropności godzą ze sobą nadawanie pozostałym cnotom kierunku i miary z kształtowaniem ludzkiego działania ponad sferę popędów i skłonności do samowoli. W rezultacie tych właściwości, przysługujących roztropności, należy uznać jej centralną pozycję w organizowaniu życia moralnego. To, co uderza w tej sprawności, to jej dyspozycyjność określona miarą współdziałania inteligencji i woli. Jednakże problem życia moralnego nie skupia się jedynie wokół tego, co poznajemy i jak działamy, ale dotyczy przede wszystkim celowości, sensu naszych wyborów moralnych. Filozofia chrześcijańska szuka tego ostatecznego celu w Bogu jako Najwyższym Dobru. Realizacja nadprzyrodzonego przeznaczenia wymaga łaski i miłości. W świetle łaski roztropność staje się sprawnością doskonałą i prawdziwą, a w jej refleksji (namysł), sędzi i kierownictwie praktycznym uwzględniony został objawiony cel życia ludzkiego „pod wyrażną inspiracją Ducha Świętego”.

Doskonałe moralnie działanie oparte jest na nadprzyrodzonej roztropności w świetle łaski musi określać najlepsze środki umacniające w człowieku dynamikę miłości kierującej i efektywnej”⁶. Roztropność zarówno naturalna jak i nadprzyrodzona odwołuje się do dwóch źródeł: poznanych zasad ogólnych i znajomości pojedynczej, subiektywnie określonej sytuacji. Aplikacja zasad moralnych, właściwa roztropność, pozwala na adekwatne ujęcia konkretnego egzystencjalnej rzeczywistości. Dzieje się to dzięki współodniesieniu do siebie zamiaru i celu oraz rozumu i normy. Te płaszczyzny pozostają ze sobą w stosunku pewnej zależności, a ich prawidłowe funkcjonowanie opiera się na roztropności. Operatywność roztropności skierowana jest na rzeczywistość sytuacyjną, a w okolicznościach nader skomplikowanych i moralnie trudnych wspierana jest „darem rady” ze strony Ducha Św.

Funkcję roztropności należy więc rozpisać na namysł, osąd i na-

interpretacji tradycyjnego modelu etyki katolickiej (od strony jej rozstrzygnięć teoretycznych).

⁵ ks. S. Rosik, dz. cyt., 163.

⁶ j.w., 175.

kaz, tym samym odtwarzając złożony proces kształtowania się decyzji moralnych. Proces ten, w okolicznościach wyjątkowo konfliktowych, nie jest pozbawiony pewnego marginesu ryzyka. Podjęte ryzyko wyboru wpływa na intensywność przeżycia odpowiedzialności moralnej wobec Boga i rzutuje na osobowy proces transcendencji. Wolność, reprezentowana w ludzkich czynach, realizuje się na miarę rozpoznanej prawdy o dobru. Stąd ta wzajemna odpowiedniość pomiędzy namysłem, osądem a nakazem jako funkcjami roztropności.

Przypomnijmy za autorem „Roztropnościowy sytuacjonizm, inspirowany chrześcijańską wiarą, dysponuje wewnętrzną wrażliwością na osobowo-indywidualne wezwania Ducha Św. oraz gotowością przyjęcia w tym zakresie pomocy, którą teologia nazywa darem łaski”⁷. Wspieranie się wzajemnie wiedzy i miłości, dobra i słusznego pożądania przynosi owoce w postaci moralnie dobrych, przemyślanych i dobrowolnych aktów sytuacyjnych. Przy tym należy podkreślić, że funkcje i wrodzone zdolności człowieka do moralnego samorozwoju, pozostają w koniecznej (transcendentnej) relacji do jego wolności. Toteż relacyjna struktura samostanowienia człowieka od wewnątrz integruje ze sobą prawdę i dobro, porządek natury i porządek wolności. Wyznacza on ostatecznie sens dynamizmu każdej konkretnej, osobowej egzystencji. I w tej, szerokiej i wieloaspektowej płaszczyźnie zjawisko roztropności przyjmuje rolę inspirującą, kierującą i korygującą wartość każdego czynu z odpowiadającą mu powszechną i obiektywną normą. Innymi słowy roztropność determinuje prawidłowość procesu samospełniania się moralnego człowieka i od niej w istocie zależy, na ile nasze intencje pokrywają się z obiektywną wartością czynu.

Rozważania te pokrywają się z ostateczną konkluzją autora omawianego studium „w świetle przeprowadzonych badań roztropność okazała się nadzwyczaj odpowiednią dyspozycją dla zbudowania teorii katolickiego sytuacjonizmu etycznego. Związana silnie z obiektywnym porządkiem moralnym, posiada wystarczającą adaptacyjność sytuacyjną, by pokierować sytuacyjnym sądem sumienia i konkretnym działaniem”⁸. A zatem postulaty sytuacjonizmu znalazły swoje dopełnienie i rozwinięcie w chrześcijańskiej teorii roztropności. Taka przynajmniej jest optymistyczna ocena ks. Rosika. I niewątpliwie, zagadnienie roztropności wnosi do etyki cały szereg nowych zagadnień związanych z złożonym kontekstem sądów sumienia. Dotychczasowy opis potwierdził fakt możliwości przejścia za pomocą roztropności z pozycji norm ogólnych do ich konkretnej, okolicznościowo zorientowanej aplikacji. Przynajmniej od strony przedmiotu moralności rozumiała stała się rola wiążąca roztropności w jej naturalnym i nadprzyrodzonym charakterze.

Powróćmy jednak do pewnych niepokojów wyrażonych przez zwolenników sytuacjonizmu moralnego. Miały one na celu taką interpretację działania człowieka, która by nie przekreślała, ewentualnie nie „neutralizowała” egzystencjalnej niepowtarzalności człowieka, ukrytej za jego decyzjami. Tej właśnie egzystencji należałoby poświęcić więcej uwagi, ponieważ w samym istnieniu człowieka zawarte są pewne dyspozycje moralne. Rozważane, czy to przez pryzmat relacji transcendentnych, czy też w nawiązaniu do osobowej transcendencji. Formalny dynamizm, na jaki wskazuje mechanizm funkcjonowania roztropności

⁷ j.w., 212.

⁸ j.w., 219.

ci, musi znaleźć swoje odbicie w analizie procesu osobowego, egzystencjalnego fieri. Rozwinięcie tego zagadnienia, w ramach antropologii szczegółowej⁹ przyczyniłoby się niewątpliwie do bardziej zasadnego stanowiska ze strony teologów i moralistów katolickich. Problematyka roztropności otwiera przed etyką dalsze możliwości penetracji osobowej egzystencji. Jest to możliwe z chwilą, gdy ujęcia będą zmierzały do odczytania integralnego, wiążącego i współzależnego dynamizmu osoby z dynamizmem natury, czynnika podmiotowego z przedmiotowym. Skłonność do jednostronnej dominacji przedmiotu nad podmiotem musi zaważyć niekorzystnie na całości problematyki moralnej. Bogatsi o to ostatnie doświadczenie filozofowie katolicy szukają takich rozwiązań, w których widzi się łącznie stałą strukturę moralności i jej zmienny, rozwój, wyznaczony wolną decyzją. Jedna z dróg prowadzi przez analizę natury roztropności, a jej wyjątkowa atrakcyjność polega na pierwotnym, wiążącym obie sfery rozumu i woli, charakterze. Dzięki rozległej panoramie problemów związanych z analizą roztropności, ks. Rosik nie tylko poprzestał na opisie, ale również stworzył pewien całościowy obraz chrześcijańskiej teorii roztropności. Uczynił to w nawiązaniu do wybitnych dzieł z przeszłości i współczesnych, całość porządkując i nadając jej rysy pewnej doktryny o podłożu teologiczno-filozoficznym. Jest wielką zasługą ks. Rosika, że w sposób tak wnikliwy, z dużą dozą obiektywności, prześledził wszystkie wątki związane z teorią roztropności.

Tym niemniej, sama kompozycja pracy, może sprawić wiele kłopotów czytelnikowi. Zwłaszcza w prawidłowym odczytaniu pierwszej części, gdzie niejednokrotnie gubi się tzw. część pozytywna z opisem krytycznym. Wśród wszystkich zalet tej pracy, zwłaszcza rozpatrywanych na płaszczyźnie erudycyjnej, ta ostatnia uwaga nie wpływa na ostateczną ocenę. A ta jest bardzo wysoka, tym bardziej że jest to pierwsze całościowe studium w języku polskim, poświęcone zagadnieniu sytuacji etycznego i chrześcijańskiej roztropności.

Ewa Podrez

Peter Medawar: *The Limits of Science*, Oxford University Press 1985, s. 108.

W historii nauki można wyróżnić kilka znamiennych wydarzeń i faktów, które w sposób istotny wpłynęły na zmianę w podejściu do nauki. Fakty te — jak się wydaje — związać można między innymi z Galileuszem, F. Baconem, Kartezjuszem i Newtonem. Galileusz poprzez swoje odkrycia prawa ruchu wahadła, prawa swobodnego spadania ciała oraz umiejętne wykorzystanie zdobyczy technicznych termoskopu,

⁹ Mam tu na myśli badania kardynała Wojtyły zaprezentowane w *Osobie i czynie* oraz jego uczniów ze Szkoły Lubelskiej. W podobnym duchu przeprowadza swoje rozważania Wł. Stróżewski na kartach *Istnienie i wartość*. Problem egzystencji człowieka kieruje badaczy-etyków w stronę współodkrywania relacji zachodzących między sposobem istnienia człowieka, prawami jego dynamicznego rozwoju a decyzjami moralnymi.